



BOŻYDAR RZĄD-GÓRNICKI

ur. 1929; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dzieciństwo, szkolnictwo, szkoła powszechna, studia

Nauka

Na początku chodziłem do Szkoły Podstawowej numer dziesięć na Wiejskiej. To jest boczna Kalinowszczyzny. Ona prowadziła do łąk Krauzego i do młyna. To była parterowa szkoła. Boisko tej szkoły dochodziło do Kalinowszczyzny. Pamiętam z Wiejskiej panią [nauczycielkę], która się przyjaźniła z [moimi] siostrami. Kaczkowska, jakoś tak się nazywała. Wiem, że mieszkała w ulicy Żmigród, a przyjeżdżała tutaj do szkoły na Wiejską. [Z] kolegów to był Waldek Trafikowski. Mieszkał u nas w domu [w kamienicy przy ulicy Kalinowszczyzna 58], to razem śmy chodzili do szkoły. On jeszcze żyje. Później pracował w jakimś przedsiębiorstwie energetycznym. Wiem, że linie stawiali na Lubelszczyźnie całe, a później telefoniczne.

Potem siostra Eugenia się uparła, żebym chodził do szkoły prywatnej, do pani Kiełbińskiej. Na Niecałej ta szkoła się znajdowała. Tam chodziłem dwa lata. Każdy miał swoją grządkę, tam w ogrodzie. Bo uprawiało się grządkę w ogródku, każdy uczeń. Stoliki były białe, nie było ławek. Tylko były krzeselka i stoliki. No, szkoła zupełnie inaczej wyglądała. Była na dużo wyższym poziomie od tej powszechnej. Gdzieś tak na stoku to było. Bo ogród schodził stokiem, tym pięknym stokiem do Czechówki, właśnie w dół. A sama szkoła była trochę wyżej. Po prawej stronie. Szkoła pani Kiełbińskiej była w kamienicy. Zajmowała parter chyba i pierwsze piętro. Ojciec potem powiedział: „Zawracanie głowy, będzie gdzieś tam chodził. Tutaj na miejscu szkoła powszechna, niech do niej chodzi”. Znowu wróciłem do szkoły powszechnej numer dziesięć. I w czasie okupacji właśnie chodziłem do tej szkoły.

W czasie okupacji wyjeżdżałem [też] na wieś. Najpierw do rodziny jednego ze szwagrów, Bochry, do Boisk, Kolonia Boiska, to było w powiecie krańickim. A później do siostry i jej męża, który był weterynarzem w Zakrzówku. To był 1941-1942 rok, gdzieś tak. Później, w 1943 roku, po skończeniu szkoły podstawowej, wtedy się nazywała powszechna, chodziłem przez rok do szkoły chemicznej Borodajki. Przy

ulicy Radziwiłłowskiej to się znajdowało. Mogłem po szóstej [klasie] pójść do tej szkoły chemicznej, ale poszedłem po siódmej, bo rodzice uważali, żeby była skończona jakaś szkoła jedna, w ogóle, w czasie okupacji. A w 1944 roku [zaczęłem chodzić] do Gimnazjum i Liceum Zamoyskiego, na ulicy Ogrodowej, które zakończyło się maturą w 1949 roku. Później rozpocząłem studia na KUL-u na historii sztuki, od 1949 roku. W czasie studiów pracowałem w Muzeum Lubelskim, które znajdowało się wówczas na ulicy Narutowicza. To trwało około półtora roku, ta praca.

Data i miejsce nagrania	2011-05-19, Mrozy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"